Nr. 37. Kraków, dnia 16 Lutego, Środa. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KASA OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA.

Panika wojenna, sprowadzająca nieobliczone straty ekonomiczne w całej Europie, odbiła się i na naszych stosunkach. Od dni kilku krakowska Kasa Oszczędności obleganą jest przez trwożliwych, wycofujących swe wkładki z obawy przed wojną i niedorzecznem przypuszczeniem, iż tak silnie ugruntowana instytucja mogłaby zawiesić wypłaty. Jaką w tem rolę gra chęć wyzysku nieuczciwych indywiduów przekonają z czasem akta sądowe i policyjne. Zanim jednak to się stanie, obowiązkiem ludzi dobrej woli i dziennikarstwa wpływać z całą stanowczością na uspokojenie niedojrzałych i słabych umysłów, szkodzących bezwiednie samym sobie i ekonomicznemu rozwojowi kraju.

Ponieważ cyfry najlepiej przemawiać mogą, chcemy w krótkim artykule zrobić pobieżny przegląd działalności i majątku naszej Kasy, a kto ma jakiekolwiek wyobrażenie o sprawach finansowych, zrozumie, jak wysoką gwarancją powierzonych kapitałów daje poważna instytucja Kasy Oszczędności.

Kiedy po siedmiu latach istnienia przeszła Kasa Oszczędności w r. 1873 z pod zarządu Towarzystwa Ubezpieczeń pod zarząd miasta, posiadała kapitału obrotowego 998 tysięcy i 34 tysiące funduszu rezerwowego.

W ciągu lat 20-stu istnienia Kasy wkładki wynosiły 45, 211, 396 złr. (centy opuszczamy) zwrot 39, 446, 278 złr. — Kapitał obrotowy zatem wynosił z końcem 1886 roku złr. **9,341,937**.

Głównym obrotem kasy była lokacya kapitałów w pożyczkach udzielanych na grunta i realności miejskie. Przez lat dwadzieścia suma tych pożyczek dających najlepszą w dzisiejszych czasach gwarancyą, wynosiła 9,692.970 złr. zwrot tych pożyczek wynosił 3,302.477 złr., — tak że z końcem grudnia 1886 r. stan pożyczek hipotecznych wynosił **6,390.493** złr. Dodać należy, że na samych nowych domach w Krakowie posiada kasa 1,029.000.

Obrót wekslowy wynosił w ciągu lat 20 blisko 28 milionów, stan weksli z d. 31go grudnia przedstawiał sumę 476.403 złr.

Stan pożyczek na fanty ruchome (przeważnie złoto i srebro) wynosił z końcem grudnia 1886 405.132 złr.

Fundusz rezerwowy z **34.000** złr. w r. 1873 wzrósł dziś do potężnej sumy **862.507** złr.

Cyfry te same mówią za siebie. One to sprawiają, iż krakowska kasa Oszczędności, która w r. 1866 była 123cią z rzędu, obecnie tak co do wysokości kapitału rezerwowego jak i obrotu na 375 kas oszczędności istniejących w Cislitawii zajmuje szesnaste miejsce.

Cyfry te mówią jeszcze co innego. Mówią one o niezwykłem zaufaniu do instytucyi ogółu powierzającego jej fundusze; mówią, że obywatele wiejscy i miejscy zawdzięczają jej wiele poparcia w materyalnem podźwiganiu się; mówią dalej, że w upiększeniu i zabudowaniu Krakowa położyła ona zasługi, że wreszcie na handel i przemysł miejscowy, dostarczając mu niski procent kapitałów, miała wpływ zbawienny, a za pomocą zakładu zastawniczego dodatnio działała na polu ukrócenia lichwy i wyzysku.

Ale i to nie wszystko. W ostatnich latach część czystego zysku kasy szła na cele ogólnego pożytku i filantropii (44.900 złr,) a założoną przed dwoma laty kasę zaliczkową dla biedniejszej rzemieślniczej ludności, której kapitał wynosi dziś 12000, można śmiało uważać za instytucyę filantropijną.

Lecz tym razem nie idzie nam o zasługi Kasy, nad któremi trzebaby się szerzej zastanowić, idzie nam tylko o wykazanie, jak są silne jej podstawy, a jak niewytłumaczoną trwoga obałamuconych właścicieli książeczek wkładkowych.

Instytucya posiadająca blisko milion kapitału rezerwowego, rozporządzająca w gotówce i papierach milionem przeszło zapasu, mająca kapitały ubezpieczone na hypotekach w ilości blisko siedmiu milionów, ogromny wreszcie kapitał w zastawach, powinna przecież nie być narażoną na śmieszne obawy. Nieintelligentnym sferom mniej się należy dziwić, ale to już czysto jest niezrozumiałem, iż ludziom należącym niby do intelligencyi (prawda, że jest ich niewielu) wydaje się kapitał w banknotach w biurku schowany pewniejszy, niż umieszczony w tak poważnej jak Kasa instytucyi.

Dlatego też kto pojmuje jak szkodliwemi są ekonomicznie podobne objawy, ile kapitału ludzi biedniejszych zmarnować się może, będąc w ich rękach, ile jego po prostu „rozejdzie się“ na niepotrzebne wydatki, jakiem złem jest zachwianie w masach wiary w służące dla ich użytku instytucye, ile takie gromadne podnoszenie wkładek wpłynąć może na zastój interesów handlowych i przemysłowych, ile wreszcie kapitału zginie w kieszeni nieuczciwych „pośredników“ i wyzyskiwaczy, — ten w kołach swoich rozumną radą i słowem przekonywającem winien rozpraszać obawy i niedorzeczne pogłoski. Materyałem zaś dla niego niech będą cyfry, które powyżej przytoczyliśmy.

KALENDARZ.

Dziś: Julianny panny męcz. Imię słowiańskie: Milad.
Jutro: Sabina biskupa i Sylwina. Imię słowiańskie: Szczęsław.
Pojutrze: Symeona i Konstancyi p. Imię słowiańskie: Wielosław.
Wschód słońca dziś o godzinie 7 minut 9, zachód o godz. 5. m. 17. Długość dnia 10 g. 8. m.

NABOŻEŃSTWA.

W katedrze na Wawelu jutro t. j. 17 b. m. o godzinie 7 rano odprawi się wotywa w kaplicy Batorego.

Nabożeństwo kanonickie w poniedziałek, czwartek i sobotę o godzinie 9 rano.

W kościele św. Anny co czwartek o godz. 9 wotywa o św. Janie Kantym.

W kościele św. Józefa nieustająca adoracya Najśw. Sakramentu.

W kościele PP. Felicyanek na Smoleńsku nieustająca adoracya Najśw. Sakramentu.

W kościele Bożego Ciała na Kaimierzu w każdy czwartek przez cały rok od godz. 6-tej do 9-tej rano wystawienie Najśw. Sakramentu w puszce, z wyjątkiem tygodni: Bożego Narodzenia, Trzech Króli, Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 16 lutego 1887 r.

† **Józef Pateiski**, kapitan z 1831 roku, zmarł wczoraj w naszem mieście.

Ś. p. Patelski urodził się w r. 1805 we wsi Włosiennicy, w dawnym obwodzie wadowickim, do szkół uczęszczał w Krakowie. W końcu r. 1821 wstąpił do wojska polskiego, do pułku I strzelców pieszych. Pomimo poparcia, jakiego doznał od dowódzcy pułku, Piotra hr. Szembeka, blisko spokrewnionego z rodziną szwagra, dopiero po pięciu latach ciężkiej służby w szeregu dostał się do szkoły podchorążych w Warszawie, w której przez 4 lata przebywał. Ze szkołą tą wziął czynny udział w wypadkach nocy 29 listopada 1830 r., a zamianowany następnie podporucznikiem, powrócił do pułku i odbył z nim całą kampanię 1831 r., pod koniec której otrzymał rangę kapitana. Z pułkiem I. strzelców pieszych walczył t. ż pod Wawrem, Grochowem, nad Liwcem, pod Tykocinem, Ostrołęką, Mińskiem i w dwudniowej obronie Warszawy, a za waleczność w bitwie pod Ostrołęką okazaną, otrzymał złoty krzyż „Virtuti militari.“

Po skończonej wojnie powrócił do Krakowa, zawarł związek małżeński z Julią Czyżewską i oddał się gospodarstwu rolnemu we wsi Kwaczale, należącej do rodziców żony.

Prócz tego zajmował się przedsiębiorstwami budowli lądowych i wodnych w obrębie ówczesnej rzeczypospolitej krakowskiej.

Przejęty myślą wyswobodzenia Ojczyzny z bronią w ręku, był duszą ówczesnych sprzysiężeń i usiłowań rewolucyjnych w Krakowie. W wypadkach 1846 r. zebrał około siebie hufiec konny i uderzył na Chrzanów, lecz nie znalazłszy spodziewanego poparcia nad Wisłą, schronił się ze swym serdecznym przyjacielem i towarzyszem broni, Aleksandrem Ekielskim, niegdyś oficerem artyleryi gwardyi, do Prus, a następnie do Francyi. W r. 1848 przybył z Francyi wraz z wychodźcami 1831 r. do Krakowa, zasiadł w ówczesnym komitecie narodowym i zajmował się aż do wydarzeń 26 kwietnia 1848 r. nader gorliwie sprawą zorganizowania i uzbrojenia sił narodowych.

Rozparcelowawszy przed kilkunastu laty Kwaczałę między włościan, osiadł w Krakowie i brał

czynny udział w instytucjach filantropijnych. Jako wice-prezes Towarzystwa Dobroczynności położył dla niego trwałe zasługi.

Za życia jeszcze rozdzielił swój majątek między instytucje dobroczynne jak zakład X. Siemaszki, zakład św. Józefa (Józefitów) i Towarzystwo Dobroczynności.

Pogrzeb zmarłego odbędzie się dziś o godz. 3-iej po południu z domu pod l. 24 przy ulicy Rajskiej.

Zmarły przed sześciu laty wydał wspomnienia swoje z r. 1831, które jako zajmujące i poczytne, prędko wyczerpane zostały.

Wczoraj wiceprezes Akademii Umiejętności prof. Dr. Teichmann i żona tegoż Anna z Loebensteinów obchodzili w gronie rodziny i bliższych znajomych uroczystość srebrnego wesela. Pastor tutejszy ks. Gabryś po serdecznej przemowie udzielił Jubilatom błogosławieństwa kościelnego, poczem pp. Teichmannowie przyjmowali życzenia krewnych, przyjaciół i deputacyi młodzieży akademickiej. Przy uczcie weselnej wnoszono kilka toastów i odczytano telegramy gratulacyjne z Warszawy i wielu innych miast, w których znakomity nasz uczony liczy wielu kolegów zawodowych i towarzyszy pracy naukowej. Pisemne życzenia nadesłali między innemi prezes Akademii Dr. Majer, prezydentowie Zborowscy, radca dworu Englisch itd.

Wystawa krajowa zapowiada się coraz lepiej. O ile można z dotychczasowych zgłoszeń przypuszczać, jest pewność, iż na placu wystawy stanie kilkanaście pawilonów prywatnych, a mianowicie pawilon przemysłu naftowego, pawilon arcyksięcia Albrechta, pawilon zakładów jaworzyńskich, pawilon zakładów szczakowskich, pawilon tytoniów krajowych, ks. A. Sapiehy, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, przemysł krajowy, Johnów, Götza, Baruchów itd. Komitet w tym kierunku rozwinął energicznie swe działanie, natomiast bardzo słusznie porzucił myśl wystawy starożytności, która tylko mogłaby krępować pod względem materyalnym i rozstrzeliłaby siły komitetu.

Bajki rozsiewane przez wyzyskiwaczy pragnących zarobić na odbieraniu wkładek z kasy Oszczędności są tak już potwornie głupie, że i najnaiwniejszych powinny przyprowadzić do równowagi. Oto np. jedna z nich mówi, że rząd w razie wojny zabierze z kasy wszystkie pieniądze, druga, że kasa przeniesioną zostanie do Komorna, trzecia, że Bismark obiecał pomoc Austryi, jeżeli wszystkie austryackie kasy oszczędności staną się własnością państwa niemieckiego, czwarta, że całe pospolite ruszenie krakowskie ma być umundurowane i uzbrojone kosztem kasy.

Ślizgawka. We środę (dzisiaj) dnia 16go bm. na stawach obok ogrodu Botanicznego od 2—5 popołudniu przygrywać będzie muzyka wojskowa.

Wczoraj o godz. 9 rano odbyło się w cerkwi św. Norberta nabożeństwo żałobne za Włodz. Barwińskiego przy licznym udziale młodzieży akademickiej ruskiej i polskiej. Na chórze odśpiewano bardzo piękne ruskie żałobne pieśni.

Słuchaczki wykładów w muzeum techniczno-przemysłowem p. Baranieckiego szczerze zabrały się do zbierania miesięcznych składek na utrzymanie ziemi polskiej w Poznańskiem. Każda z tych pań posiada książeczkę, w którą ma wpisać 6 osób ofiarujących się płacić miesięcznie po 10 ct. na jej ręce. Przez wpisanie się w książeczkę obowiązuje się zarazem każda osoba wciągnąć do książeczki, którą z uiszczeniem pierwszej wkładki otrzymuje, nowych 6 osób z podobnem zobowiązaniem. Organizacya więc jest w zasadzie dobrą i w niedługim czasie nie na setki ale na tysiące ofiarujących po 10 ct. znaleść się powinno jeżeli panie w szlachetnym zapale swym wytrwają. Drobne te datki wskutek ilości datkodawców mogą stworzyć znaczny kapitał, który będzie można wyprowadzić do walki przeciwko milionom pruskich marek.

Komisya przemysłowa zajmuje się zbieraniem wzorów z budynków wszystkich dzielnic Polski. Niestrudzony na polu etnografii p. Wierzbicki nadesłał komisyi zbiór wzorów rysunkowych do działu ceramiki.

Z sali balowej. Akademicy mają szczęście w Krakowie, co tylko na pochwałę zapisać im można. Po niezupełnie udałym pierwszym balu publicznym, po rozdrobnieniu sił karnawałowych na pikniki i prywatne zabawy, nad balem akademickim zawisła lekka chmura niepewności, a horyzont nie wypogadzał się nawet wczoraj po obiedzie, dopiero ku wieczorowi zapotrzebowanie biletów wzmogło się i bal miał zapewnione powodzenie.

O godz. 10 wieczorem sala zapełniona komitetowemi i gospodarzami przybrała widok urozmaicony. Na tle zieleni pojawiać się zaczęły panie, kapelmistrz Hock ujął w rękę smyczek i zabrzmiały dźwięki poloneza. Prowadził go Rector magnificus Uniw. Jagiel. prof. Stan. Tarnowski z ks. Windischgrätz. W drugą parę szedł prezes Majer z hr. Tarnowską, dalej ks. Windischgrätz z p. Szajnochową, prof. Zoll z p. Czesławową Kieszkowską i ciało profesorskie wespół z dygnitarzami cywilnymi i wojskowymi. Jak na poprzednim balu, tak i wczoraj galerya zajęła dominujące stanowisko, a że przysłowie powiada, iż „mężniejsza kobieta na górze, niż najlepszy rycerz na dole“, więc nic dziwnego, że wiele ócz ku „mężniejszym“ się zwracało i że najlepsi rycerze z dołu przesiadywali na górze. W walcu zmieszały się pary i widok był w istocie wspaniały, pląsało bowiem do 200 osób. Do pierwszego kadryla stanęło par z górą 80, do pierwszego mazura 72, do drugiego 42, do drugiego kadryla 46.

W ostatniej figurze pierwszego kadryla zaszła niespodzianka. Zajaśniały różowe i zielone światła, a zsunięta w kilka kolumn cała masa tańczących oblana została barwami, które mieniąc się co chwila, zamieniały salę w tajemnicze ustronie. Odpowiednia to była pora dla redakcyjnego sylfa dla uchwycenia szmerów uwielbienia, jakiemi darzono urocze danserki. Chociaż tedy większość uwielbień szła w górę, na sali zachwycano się pp. Czyr., Chwal., Rzędz., Red. Kry., Czesł., Kiesz.. H. Gł., Demb., Obal., Pareń., Re., St., Ost., M. Kop. które eleganckiemi toaletami, wdziękiem i zręcznością zwracały ogólną uwagą. Z przyjemnością zauważył też sylf, że młodzież nie pozwoliła damom spoczywać, tańczyli ustawicznie wszyscy i chyba w figurach „wybieranych“, która z dam mogła o sobie powiedzieć „przebierała, przebierała, dostał się jej podrygała.“

Rozbawioną rzeszę utrzymywał w karności p. Skw., który malowniczem grupowaniem mas tańczących dowiódł nietylko istotnych zdolności komenderującego, lecz i wielkiego smaku w układzie figur.

W bufecie wrzało, jak w ukropie. Opowiadano sobie o „piknikach“, o tem „że się bal powiódł“ (o tem się zawsze mówi) wyrażono zaciekawienie, co o balu „gazety napiszą...

Ze wszystkich stron dobiegały szmery pochwał dla balu, jego komitetu, dam, tancerzy, świateł p. Mądrzykowskiego i żałowano, że już o $4^1/_2$ bal się skończył, a był on potwierdzeniem zdania, że akademicy mają sympatyę w Krakowie. Dochód brutto wynosi około 2000 złr.

Koncert Donadio-Frappoli. Przypominamy szanownym czytelnikom „Kurjera“, iż w piątek odbędzie się koncert panny Bianki Donadio, sopranistki i p. Frappoli'ego, tenora, śpiewaków opery włoskiej. Wszystkie lwowskie dzienniki unisono unoszą się nad śpiewem obojga tych artystów. Kurjer lwowski pisze: „iż tak licznych i długotrwałych oklasków, jakie po ostatnich tonach „aryi z cieniem“ w Dinora rozległy się w sali skarbkowskiej, dawno już nie słyszano we Lwowie. O p. Frappoli dodaje, iż śpiewał przejmując do głębi, a grał jak artysta dramatyczny. Dziennik Polski wyraża się, iż publiczność zachowywała się nader gorąco wobec znakomitych gości, oklaskując i wywołując ich entuzjastycznie. Gazeta Narodowa unosi się nad śpiewem obojga artystów. Dalej pisze znów „Kurjer lwowski“, iż panny Donadio pragnęłoby się słuchać bez końca. A więc do piątku; najlepiej przekonać się osobiście.

Obywatelstwo honorowe. Dziś wręczyła reprezentacya miasta Podgórza dyplom obywatelstwa honorowego JW. Dr. Kronhelm-Nordheimowi c. k. radcy skarbowemu i komisarzowi dla wykupna gruntów kolei państwowej, w dowód uznania skutecznej a bezstronnej działalności przy wykupnie i expropriacyi gruntów w gminie Podgórze.

Julia z Chęcińskich Świderska, wdowa po profesorze gimnazyum. realnego, córka radcy miejskiego, Tomasza Chęcińskiego, zmarła w 30 roku życia.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 17go· Trzecie abonamentowe przedstawienie: *Ćwiartka papieru*, komedya w 3ch aktach W. Sardou, z p. Hoffmannową i p. Lubiczem w głównych rolach.

ROZPRAWY SĄDOWE.

O 14 CENTÓW.

Z dziedziny kryminalistyki naszej, która nam dostarcza od czasu do czasu bardzo cennych, bo prawdziwych, typów i faktów z życia ludu, mamy tym razem do reprodukowania niewypowiedzianie smutny obrazek dowodzący, że nizki rozwój umysłowy i jeszcze niższy, z dzikością niemal graniczący, stopień umoralnienia jednostek z tej sfery, prowadzi je nieraz, prawie że bezwiednie, na bezdroża krwawych, dreszczem zgrozy przejmujących, zbrodni.

Przed Sądem Przysięgłych i Trybunałem, złożonym z przewodniczącego p. Radcy Łukaszewskiego z sędziów pp. Radców Krzeczowskiego i Sarego, i przedstawiciela prokuratoryi prańśtwowej Dra Łozińskiego, (przy udziale obrońcy Dra Wędrychowskiego), stawionym jest włościanin ze wsi Piły Kościeliskiej, Wincenty Kuczewski, oskarżony o zbrodnię, przewidzianą w §§. 140 i 142 Ustawy karnej, t. j. o zabójstwo.

Jestto człowiek młody, (lat 25), odziany pomimo swego stanu wiejskiego parobka, w jakąś wytartą i bezbarwną tandetę miejską. Wzrost mały, twarz o rysach zatartych i nieokreślonych, o czole nizkiem, nad którem jeży się i mierzwi gęsta, ciemna czupryna o wyrazie tak tępym, że jedynem jego zdefinjowaniem jest głupota i zwierzęcość, to wszystko składa się na całość postaci, która odpycha wprawdzie, lecz wrażenia zbrodniarza, świadomego swych czynów, nie sprawia, a prędzej litość obudza...

Wypadek, który Wincentego Kuczewskiego przed kilku miesiącami do więzienia sprowadził, jest bardzo charakterystycznym, bo jedynym powodem popełnionej przezeń zbrodni zabójstwa było — 14 centów, których oddać nie chciał...

Rzecz się tak miała:

We wsi Pile Kościeliskiej jest karczma, będąca własnością, wraz z prawem wyszynku, włościanki Magdaleny Bizagowej, a między innemi mieszkała przy swym synu, a bracie Bizagowej, Janie Kozubie, Katarzyna Kozubowa, 82-letnia, dobra i spokojna staruszka, którą córka, karczmarka, w razie wyjazdu po wódkę, lub w innym interesie do miasta, miała zwyczaj wzywać do wyręczania jej w zajęciach szynkowych, z czego, pomimo swych lat sędziwych, przytomna jeszcze na umyśle, staruszka, wywiązywała się zawsze z zadowoleniem i córki i gości..·

Otóż i d. 19 lipca 1886 r. Katarzyna Kozubowa, w zastępstwie córki, która wyjechała do Chrzanowa, siedziała za szynkwasem, nalewając półkwaterki i kieliszki. Babula krzątała się jak mogła i byłoby wszystko dobrze, gdyby nie Wicek Kuczewski, który przyszedł z litrową flaszką po wódkę dla żniwiarzy swego chlebodawcy Franciszka Glosa, a otrzymawszy litr „okowity“, zapłacił tylko tyle, ile się należało za litr prostej wódki, vulgo, „siwuchy“, t. j. mniej o 14 centów, i zemknął z nią coprędzej, śmiejąc się, że „okpił babę“.

Staruszka zafrasowała się w początku, że córka „będzie hałalić“, lecz po namyśle rzekła sobie: „przecież odda“ — toć znajomy chłop“, i tak też powiedziała córce po jej powrocie do domu wieczorem, uspokajając ją przytem, że już sama od Wicka o 14 centów się upomni.

Przed zmrokiem, między 8 a 9, babula, załatwiwszy z córką rachunek i powieczerzawszy, wybrała się do domu, a że tam miała faworyta „brysia“, który często głodem przymierał, bo synowa była skąpa, zabrała tedy z sobą „gla pieska“ zlaną w żelazny garnuszek zacierkę, pozostałą od wieczerzy — i powlokła się z tem powoli...

Droga z karczmy do Kozubowej chałupy daleka. Aby tedy ulżyć swym nogom, staruszka obrała krótszą, pomiędzy opłotkami łąk Franciszka Woszczyny, Jana Bochenka i Franciszka Glosa. Trzebaż wypadku, że gdy zaledwie sto kroków tą drogą uszła, spotyka tego samego Wicka, o którem właśnie frasobliwie myślała idąc: czy też jej odda co winien, czy nie?

Oczywiście, że zatrzymała się babina.

— Wicek! A oddaj mi, synku, one czternaście grajcarów....

— Jakie?

— A za oną okowitę, coś wziąn zamiost wódki...

— Niegodajcie bele co!.. Tsa było niedawoć...

— Anom dała, ty chyciłeś, to i oddaj co się patsy....

— A niedom!.. Abom to głupi?...

— Moze nimos, to ci poborguję...

— Odcep się, babo... Furt nieoddam i tylo!...

Babula postawiła swój garnek na ziemi i usiłując sięgnąć ręką do głowy Wicka, — rzekła!

— Kiej niekces po dobry woli, — to ci kapelus zahereśtuje, to zapłacis...

Tą apostrofą, bardzo zresztą pospolitą w stosunkach wiejskich, Wicek tak się uczuł, dotkniętym na „honurze“, że zawołał z wściekłością:

— Ty mię hereśtowała bedzies?... Pockaj, psio krew babo, — ja ci tu zapłacę po mojemu!..

I zanim staruszka potrafiła zrozumieć grożące niebezpieczeństwo, wyłamał grubą żerdź z płota i palnął nią z całej siły w głowę biednej kobiety...

Palnął raz i drugi... Zalana krwią babina upadła z jękiem, lecz wkrotce.. zamilkła... A bohater, przekonawszy się, że „już się babo nie rucho“, — poszedł sobie najspokojniej do stodoły Franciszka Glosa, gdzie potem, gdy ocucona z omdlenia staruszka zaczęła jęczeć, — słyszano go mówiącego:

— Wzescy psio krew baba!.,. kiebym jej ino poprawił, toby niewzescała!..

Tymczasem hałas tej sceny, a potem jęk ocuconej babiny, zwabiły licznych świadków z sąsiednich chałup, w obec których staruszka, choć krwią brocząca i z tak okropną raną w lewej skroni, że z czaszki (jak potem oględziny lekarskie wykazały) nagi mózg przezierał przez wklęsłą dziurę, w której spory kawałek kości brakowało,— zdołała się jednak podnieść na nogi, i zawlec o własnej sile napowrót do karczmy, — ba, — nawet pamiętać o garnku z zacierką i zabrać go z sobą w całości, — taka to „rogata dusza“ siedzi w chłopskiem ciele!...

Lecz był to już ostatni tego ciała wysiłek; jak zaległa bowiem babina do łóżka, tak już zeń nie wstała. Niepomógł nic sprowadzony doktor, bo rana była śmiertelną... Nastąpiło zapalenie mózgu — i na czwarty dzień Kozubowa „oddała ducha Bogu“, pojednawszy się z Nim wprzódy...

A w dniu śmierci swej ofiary Wicek Kuczewski zemknął za granicę (do Królestwa), zkąd, gdy zarządzono poszukiwania, wrócił dopiero 20 sierpnia i w ręce sprawiedliwości się oddał...

Tak się przedstawia ta smutna „14-centowa“ sprawa według faktów, wykrytych przez komisyę śledczą a stwierdzonych świadectwem dwudziestu kilku osób, z których jedne słyszały spór Kozubowej z Wickiem, trzask wyłamywanej z płota żerdzi i łoskot zadawanych staruszce ciosów, drugie — dosłyszały nawet słowa Wicka; „pockaj, psio krew babo, ja ci zapłacę!“ — innym — a tych bardzo wiele — staruszka mówiła bądź zaraz, bądź też na łożu śmierci po spowiedzi, że ją Wicek zabił kołem, — i nareszcie inni jeszcze z ust samego Wicka słyszeli zeznanie, że „pobił starą widźmę“ — tudzież ów znaczący okrzyk: „kiebym jej ino poprawił, toby nie wrzescała!...“

Inaczej jednak usiłował rzecz przedstawić obwiniony Wicek Kuczewski, obracając — jak się wyraża jeden ze świadków — „kota ogonem“ w ten sposób: że jest zupełnie niewinnym, że Kozubinę ani kołem, ani czem innem nieranił i nie bił wcale, że owszem był napastowanym, a nie napastującym, bo gdy Kozubina chciała go „wyciąć w łeb“ żelaznym garnkiem, to w własnej obronie i z „wielkiego lęku“ o siebie, odepchnął ją tylko, a „że ona pjano baba upadła i zrobiła sobie dziurę we łbie cy o garnusek żelazny, cy o o jakowy kołek, cy kamień, — to ja temu nieksywy?...“ Zaprzeczył też wszelkim świadectwom, dowodzącym w jakikolwiek sposób jego winy.. „Nałgoli, psio krew! — i tylo!..“

O przypuszczeniu prawdy w takiej ekspozycyi sprawy, mowy nawet być nie może, pomijając bowiem liczne świadectwa, przemawiają przeciw temu inne bardzo ważne okoliczności, mianowicie: a) że Kozubowa ani zamierzać się garnkiem na Wicka, ani sama, padając, uderzyć się oń nie mogła, gdyż skonstatowano, że podczas upadku staruszki, garnek stał na ziemi opodal, a potem — zaniesiony przez nią został do karczmy z całą, nienaruszoną, zawartością zacierki; b) oględziny miejscowości wykazały, że żadnego sękatego kołka, ani kamienia, o który Kozubowa mogłaby się ranić, w tem miejscu nie było wcale; i c) lekarze, którzy opatrywali ranę Kozubowej przed śmiercią i po śmierci, z największą stanowczością twierdzą, iż tego rodzaju strzaskanie czaszki z wyłamaniem kawałka kości i wyżłobieniem dziury aż do mózgu, niemogło nastąpić inaczej, jak wskutek niezmiernie silnych uderzeń ciężkiem i sękatem narzędziem.

Pomimo jednak tak niezwalczonych dowodów, Wicenty Kuczewski i w obec Trybunału, tak samo jak przy śledztwie, zapiera się winy, twierdząc z jakimś tępym, ślepym uporem, że tylko pchnął babę „bo kciała mnie zabié gorckiem, a ze się sama zabiło, tom ci jo temu niewinien...“

Trybunał, w obec obwinionego, aż 28 świadków wysłuchał zeznań. (ustnych 22; pisemnych 6). Cała ta gromada świadków, oprócz jednego tylko Franciszka Glosy, (który miał jakiś zatarg z Kozubową, więc tendencyjnie proteguje jej zabójcę) wyznaje pod przysięgą to wszystko, co powyżej przytoczyliśmy. Niezbija to jednak z toru upartego winowajcę, — a raczej zbija tylko o tyle, że śpiewa *diminuendo*, — bo jak w początku, po zeznaniach pierwszych świadków, na zapytanie przewodniczącego: „Cóż ty na to?“, — odpowiadał śmiało i z pewnym rezonem:

— A co ma być? Nałgoli na mnie choć i pod przysięgą, bom niewinien!“ —

Tak potem, stopniowo, coraz nieśmielej i ciszej mruczał tylko niepodnosząc oczu:

— Nieprowda — i tylo!...

Rozprawa trwała przez dwa długie posiedzenia. Oprócz bowiem badania znacznej liczby świadków, trybunał odczytywać musiał bardzo wiele aktów i wysłuchać wywodu rzeczoznawców, Dra Blumenstocka i Dra Kleina, stwierdzających, że śmiertelna rana Kozubowej spowodowaną została silnemi uderzeniami sękatą żerdzią.

Postawiono sędziom przysięgłym dwa pytania: 1) Czy winien jest Wincenty Kuczewski nieprzyjaznego względem Kozubowej działania, które jej śmierć spowodowało? lub 2) Czy Kuczewski winien jest pchnięcia Kozubowej w własnej obronie tylko?

Nastąpiły z kolei przemowienia: reprezentanta prokuratoryi Dra Łozińskiego i obrońcy obwinionego. Dra Wędrychowskiego.

Pierwszy z nich w pięknej, głęboko odczutej i przekonywającej mowie, pełnej licznych argumentów, dowiódł, że wina Kuczewskiego nie ulega żadnej wątpliwości.

Drugi -- jak się zdaje — z obowiązku tylko stawił rozmaite hypotezy, że rana, a względnie śmierć Kozubowej mogła nastąpić albo zupełnie bez winy, albo też być wynikiem jedynie nieostrożności Kuczewskięgo.

Po kilku replikach i kontrreplikach prokuratoryi i obrony, sędziowie przysięgli wynieśli werdykt potępiający oskarżonego, mianowicie, na pierwsze pytanie odpowiadający jednogłośnie „tak“, na drugie jednogłośnie „nie.“

Trybunał uwzględnił jednak okoliczności łagodzące, t. j. słabe rozwinięcie umyslowe podsądnego i nienaganną jego dotychczas konduitę i skazał Kuczewskiego na „minimum“ przewidzianej dla zabójców kary, mianowicie na $2\frac{1}{2}$ roku ciężkiego więzienia.

Własne telegramy Kurjera.

Wiedeń 15 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej wniósł rząd ustawę dotyczącą organizacyi pospolitego ruszenia. Wysokość żądanéj sumy przez ministerstwo obrony krajowéj dla przeprowadzenia uzbrojenia i ekwipacyi obrouy kιajowej i pospolitego ruszenia w Przedlitawii wynosi 12,011.655 guldenów, podczas kiedy węgierski minister obrony krajowej żąda na ten sam cel 7,460.000 guldcnów. Z powyżej przytoczonych 12,011.655 guldenów przypada tylko 49,920 guldenów na obronę krajową, reszta zaś obróconą będzie wyłącznie na pospolite ruszenie.

Londyn 15 lutego. Wedle wiadomości tutejszych dzienników spełzły usiłowania mocarstw skierowane do nakłonienia cara, ażeby od kandydatury Mingrelczyka odstąpił, na niczem. Car obstaje stanowczo przy tej kandydaturze.

Słychać o ustąpieniu Giersa, którego zastąpić ma w urzędzie Jgnatiew.

Salonichi 15 lutego. W Strumaja (w Macedonii) odkryto szeroko rozgałęzione sprzysiężenic rewolucyjne, kierowane rzekomo z Sofii. Schwytano dużo wielce kompromitujących pism i przedsięwzięto liczne aresztowania.

Konstantynopol 15 lutogo. Porta przyspiesza rokowania w sprawie bułgarskiej z obawy wybuchu powstania w Macedonii. Zacharyasz Stojanów ma 4000 gotowych ludzi, z któremi zamierza wtargnąć do Bułgaryi w celu wywołania tamże rewolucyi na wypadek, jeżeliby rozwiązanie sprawy bułgarskiej miało się przewlekać. Książe Aleksander Battenberg bawi obecnie w Wenecyi, gdzie pozostanie przez pewny przeciąg czasu.

Budapeszt 15 lutego. Węgierski dziennik urzędowy ogłasza przyjęcie dymisyi ministra skarbu hr. Szaparego i oddanie Tiszy kierownictwa interymistycznego wydziałem wymienionego ministerstwa.

Interymistyczne zawiadowanie ministerstwem spraw wewnętrznych, którą dotychczas wykonywał Tisza, obejmuje minister a latere Orczy.

Wiedeń 15 lutego Podczas dzisiejszego posiedzenia izby konferował poseł dr. Lewakowski z ministrem obrony krajowej w celu wyjednania dla galicyjskich przemysłowców udziału w liwerunkach wojskowych. Po długich naleganiach dał minister p. Lewakowskiemu solenne przyrzeczenie, że wyjedna u dotychczasowych liwerantów wojskowych odstąpienie udziału przemysłowcom galicyjskim w dostawach dla armiji, mianowicie w branży szewckiej i rymarskiej pod warunkiem jednak, jeśli w Galicyi utworzą się spółki przemysłowe, które będą mogły dać rękojmię punktualnego i należytego wykonania.

Wiedeń 16 lutego. Secesyoniści Klubu Niemieckiego zawiązują tylko wolny związek parlamentarny, nie mogąc się zgodzić na wspólny program klubowy.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

OGŁOSZENIA.

Główny i wyłączny skład

WYROBÓW PLATEROWANYCH

i na nowem srebrze

galwanicznie srebrzonych i złoconych

z warszawskiej fabryki

połączonych firm

NORBLIN

I SPÓŁKA BRACI BUCH

urządzonym i do sprzedaży otwartym został

W HANDLU

Jakubowskiego & Jarry

Rynek Główny pod L. 26.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 7go marca 1887 roku i dni następnych.

Dyrekcya

ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach,

do dnia **31go grudnia 1885 r.** włącznie, jak również **ubrania, bieliznę i towary łokciowe** do dnia **31 sierpnia 1886 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane; stosownie do §. 22 statutu zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się dnia **7 marca 1887 r. i dni następnych o godzinie** 9½ przed południem **przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 15.**

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do dnia 5go marca 1887 roku włącznie, pospieszyły z wykupnem lub odnowleniem swoich zastawów.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobne ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po 1 **cent.** od wyrazu, za razy następne o połowę niżej

Restauracya Turlińskiego w hotelu pod Różą Obiad na Czwartek: kartoflowa, pasztet strasburgski, huzarska po angielsku, wieprzowa z kapustą, charlotte z jabłek, makaron domowy.

Emma HELLMANN. Plac Dominikański Nr. 6. udziela nauki kroju i szycia sukien damskich według najnowszej metody wiedeńskiej i przyjmuje wykonanie sukien damkich. Ceny jak najprzystępniejsze.

Apteka pod „Barankiem“ **W. Redyka** w Krakowie otrzymała na Skład następujące środki wyrobu **krajowego**, polecane przez powagi lekarskie jak: **Krowiankę** lwowską I. K. Kubickiego i **słodowy** ekstrakt Trąbczyńskiego z Kalisza, skuteczny w chorołach piersiowych. (80-2-15)

Mojemu aniołkowi. Pytałaś czemum smutny? — nie mogłem odpowiedzieć, bośmy nie byli sami. Jestem smutny, bom zazdrosny, bo nie mogę patrzeć jak ta, w której serce dla mnie tylko bijące wierzyłem, obdarza względami swemi innych. Może to z Twej strony ot czysta żdawkowa moneta, chęć podobania się, — chcę w to wierzyć. Ale to mnid boli i upokarza. Długo taiłem moją miłość, ale od chwili kiedy ją wyznałem, a Ty wyznania nie odrzuciłaś, zdaje mi się, że nikt nieme prawa nietylko miłością, ale uśmiechem Twoim i uściśnieniem ręki dzielić się zemną. Błagam Cię: odtrąć mnie, lub daj wierzyć, że nie igrasz z mojem sercem,

Z. K. E. W.

Upraszam o front.

Królowa H.

Obiady prywatne z czterech dań zdrowe na maśle po 60 cent., czyli miesięcznie 18 złr. wydają się codziennie. Warszawska Nr. 4, I-sze piętro.

Cztery pokoje z werandą na 1wszem piętrze od frontu są do wynajęcia od 1 kwietnia przy ulicy Garbarskiej Nr. 12. Tamże cztery pokoje w oficynie.

Koledze Janowi Godł. w Wadowicach. Wiadomą kopię prześlę, lecz pod sekretem. Odpowiedzi z Lipnika jeszcze nie mam.

Wandalin.

Osoba znająca się na gospodarstwie wiejskiem, poszukuje miejsca we dworze. Bliższa wiadomość **ul. Grodzka L. 26, Marynowska.**

Kucharz zdolny, liczący 28 lat, mający długoletnią praktykę, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **J. M. Tarnów północna Strusina Nr. 1.**

Rządca obeznany gruntownie z wszelkiemi czynnościami gospodarczo-rolniczemi, tudzież z prowadzeniem gorzelni, kawaler. energiczny, znajdzie miejsce w arcyksiążęcej dzierżawie gospodarczej w **Iskrzyczynie** p. Skoczów w Szlązku austr. Potrzebne jest osobiste przedstawienie. (62-2)

Uzdolniony asystent farmacyi, który podczas 10 lat pozostawał tylko w 2 aptekach, posiadając 2 nader chlubne świadectwa, poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Łaskawe oferty pod adresem: **W. S. w Grzymałowie.**

Suma małoletnich 4.000 złr. do umieszczenia. Wiadomość. u Wiel. **Fr.** Dominika Markiewicza ul. Grodzka Nr. 28 I. piętro

Leśnik egzaminowany akademik, żonaty; najznakomitsze polecenia, poszukuje posady. Wiadomość w Administracyi „Kurjera“. (783—6)

Filiżanka, spodek koreckiej fabryki i inne porcelany, kordelas z XVII, rękojeść piękna, gorset złotem szyty, kolczuga etc. Wiadomość, Zaczyński ulica Szewska.

Marya Raubal i Marya Popowicz otworzyły przy ulicy Szewskiej Nr. 19 pracownię kapeluszy słomkowych i przyjmują wszelkie zamówienia w zakres ten wchodzące.

Chłopiec w wieku około lat 14, z dobremi świadectwami szkolnemi. — **może zaraz być umieszczonym w handlu korzennym J. Biernackiego w Bochni,** — za listownem porozumieniem.

Fortepian w dobrym stanie jest do sprzedania ul. Karmelicka l. 25 II. piętro. Cena przystępna. (50-5-6)

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 16 lutego.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 —	115 75
Marki niemieckie	62 60	63 25
20-frankówki za sztukę	10 12	10 20
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
4½% gal. pożyczka krajowa	94 50	96 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 50	100 50
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	96 —	97 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99 60	100 50
4½% „ „ „ „	98 50	99 70
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93 —	93 75
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 4 56 lat	92 50	93 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	99 —	100 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100 —	102 —
5% galic. Banku Hipot. bez premii	98 —	99 50
Losy:		
Miasta Krakowa	162 51	17 50
„ Stanisławowa	27 —	28 —
Warszawa, d. 16 lutego 1883. Za 100 – Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 50	101 25
4% listy likwidacyjne	93 50	94 25

Telegram :

Wiedeń, 16 lutego 1887.

Renta wspólna pap. opod. 77·75 Akcye kredytowe 270·10, Dukaty 6·04.

Berlin, 16 lutego 1887.

Guldeny austryackie 158·85, ruble 182·55.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki:** mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima:** godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 59 rano— (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

Z Oświęcima: osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z Lundenburgu: (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny. Oświęcima.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 7 min 3 wieczór z Oświęcima Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.